

Polacy hodują palmy zimą

Żywe palmy i rośliny cytrusowe w środku zimy to w Polsce coraz częstszy widok. Nie z powodu zmian klimatycznych i efektu cieplarnianego, a rosnącej popularności ogrodów zimowych. Każdego roku buduje się ich o ok. 40% więcej niż w roku poprzednim. Najwięcej ludzi decyduje się na taką inwestycję jesienią, by móc jeszcze zimą cieszyć się latem.

Zimowe ogrody nazywane są „wiecznie zielonymi salonami”. Zastosowane w nich oszklone ściany i dach, pozwalają wykorzystać energię słoneczną nie tylko do ogrzania wnętrza, ale też hodowania roślin przez cały rok. Moda na tego typu ogrody przyszła do nas z krajów Europy Zachodniej, gdzie klimat bywa surowy. W Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii i krajach skandynawskich ludzie budują ogrody zimowe, by przedłużyć sobie lato. – Jeszcze kilka lat temu takie inwestycje były w Polsce luksusem tylko dla wybranych. Dziś może sobie na nie pozwolić wielu Polaków, którzy zbudowali lub budują nowy dom - mówi Jerzy Guzy, właściciel firmy budowlanej JFG i wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Aktywnych Przedsiębiorców Śląskich (SAPŚ). Ogród zimowy dobudowuje się najczęściej do domu jednorodzinnego. Staje się on wtedy drugim salonem, naturalnie oświetlonym i udekorowanym żywą roślinnością. W takim środowisku możliwe jest hodowanie np. kiwi, palm, cytrusów, bananowców, bambusów, figowców, czy też kaktusów.

Wsparcie dla słońca

Do budowy ogrodów zimowych wykorzystuje się drewno, PCV lub aluminium. Z uwagi na wytrzymałość i odporność na korozję najczęściej stosuje się ten ostatni materiał. Przy odpowiedniej izolacji uzyskuje się w pomieszczeniu komfortową temperaturę. Konstrukcja ogrodu pozwala ogrzać wnętrze zimą i ochłodzić latem. Nie tylko wnętrze ogrodu, ale również całego domu - Dodatkowo można ogród ocieplić wykorzystując np. światło podczerwone. Przypomina ono naturalne promienie słoneczne, tyle tylko, że nie wytwarza szkodliwego promieniowania UV. Jest to skuteczne rozwiązanie, gdy przez długi czas pogoda jest pochmurna – dodaje Jerzy Guzy.

Tego rodzaju ogrzewanie wiąże się jednak z dodatkowymi kosztami przy montażu. Jeśli ktoś dysponuje większym budżetem może w zielonym ogrodzie zainstalować także rozwinięty system klimatyzacyjny, podgrzewanie podłogowe, a nawet kominek. W regulacji ilości światła wpadającego do wnętrza, pomogą elektrycznie sterowane rolety. - Najdroższa wersja „wiecznie zielonego salonu” kosztuje ok. 300 000 zł. Najtańsza to wydatek rzędu 30 000 zł – wyjaśnia wiceprezes SAPŚ.

Południe dla zmarzluchów, wschód dla rannych ptaszków

Cały proces budowy zimowego ogrodu nie powinien przekroczyć 6 tygodni. Najwięcej czasu trzeba poświęcić na przygotowanie materiałów. Samo postawienie oranżerii to kwestia zaledwie kilku dni. Ogród może zostać zbudowany praktycznie od każdej strony domu. Największe oszczędności z tytułu ograniczenia zużycia energii na ogrzewanie, można uzyskać budując ogród od strony południowej, najmocniej nasłonecznionej. - W tym przypadku trzeba jednak pamiętać o odpowiednim zacieleniu, np. roletami, gdyż latem temperatura wewnątrz może sięgać nawet 50 stopni – tłumaczy Jerzy Guzy. Takie warunki są nie tylko nieprzyjemne dla człowieka, ale również uniemożliwiają roślinom właściwy

rozwój. Architektura budynku, ukształtowanie terenu oraz obecność drzew i innych budynków nie zawsze pozwala na usytuowanie ogrodu od południowej strony. Wtedy do wyboru są pozostałe kierunki świata. Strona północna jest nieco zimniejsza, więc ogród będzie lepiej chłodzony latem. Rozwiązanie wschodnie będzie korzystne dla „rannych ptaszków”, które lubią jeść śniadanie o świcie. W oranżerii postawionej od strony zachodniej będzie cieplej wieczorami.

Ogrody zimowy można budować od dowolnej strony i na dowolnej bryle. Trzeba jednak pamiętać, by szklany dach był spadzisty. Im bardziej stromy, tym więcej promieni słonecznych dostanie się do środka w zimie. W lecie kiedy słońce świeci z wyższej wysokości, promienie będą się odbijać.

Czy można budować bez pozwolenia?

Nie trzeba się ubiegać o pozwolenie na budowę, jeśli planujemy ogród o powierzchni mniejszej niż 25 metrów kwadratowych. Przepis ten dotyczy również ogrodów, które niekoniecznie są bezpośrednio złączone z budynkiem. Aby obyło się bez pozwolenia powinny one być związane funkcjonalnie z domem, czyli powinny być używane do celów prywatnych i służyć zaspokajaniu potrzeb mieszkańców domu jednorodzinnego.

Ekspert zalecają jednak, by ogród był odpowiednio duży, by zapewnić wystarczającą ilość miejsca mieszkańcom i roślinom. Możliwość uniknięcia biurokracji nie powinna być głównym czynnikiem, przy podejmowaniu decyzji o wielkości ogrodu. - Trzeba też pamiętać, że im większy ogród tym większy wpływ ma on na poprawę termoregulacji w całym domu i mniejsze wydatki na energię w przyszłości – kończy Jerzy Guzy.